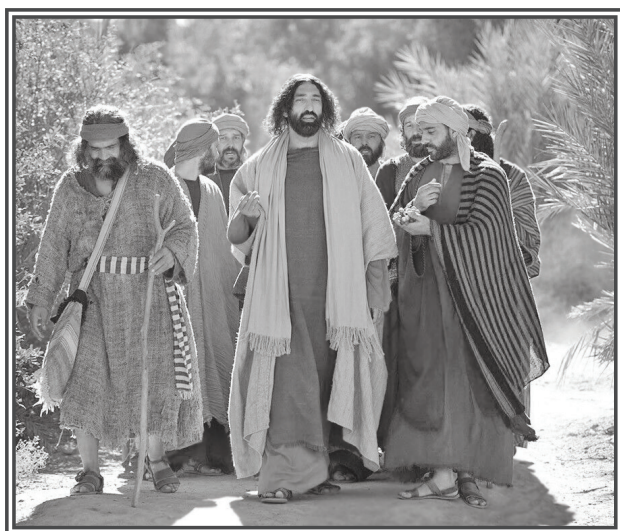




7. NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA: Łk 6, 27-38

„Miłujcie waszych nieprzyjaciół”.



„Wam, którzy słuchacie mówię: Miłujcie waszych nieprzyjaciół”. Według Ewangelii chodzi o miłowanie nieprzyjaciela, a nie tylko o jego oszczędzanie. „Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tych, którzy was przeklinają; módlcie się za tych, co was oczerniają”. Należy czynić dobro nienawidzącym nas, a nie dać im spokój. Nie jesteśmy bohaterami, kiedy odpowiadamy miłością na przekleństwa, oczernianie czy nienawiść. Chrystus chce, byśmy „mówili dobrze” o tych, którzy uparcie nas obmawiają. Wymaga, żebyśmy modlili się za tych, którzy nas krzywdzą. Chrześcijanin to ten, kto czyni dobrze tym, którzy na to nie zasługują. Ewangelia mówi też o nagrodzie – „otrzymacie wielką zapłatę i będziecie synami Najwyższego”. Syn Najwyższego to ten, który nie wstydzi się mieć Ojca wymagającego rzeczy niemożliwych. Ta nagroda

przeznaczona jest dla tych, którzy zobowiązują się miłować nieprzyjaciół, czynić dobrze i pożyczają „niczego się za to nie spodziewając”. Mało tego, bo „temu, kto cię uderzy w policzek, nadstaw i drugi”. Jest tu mowa o wystawianiu się na ciosy i niereagowanie na nie. Trzeba również pamiętać o tym, że „jaką bowiem miarą mierzycie, taką i wam odmierzą”. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Sami pracujemy nad tym, jakimi ludźmi być powinniśmy. Panie Jezu, naucz mnie przekraczać moje możliwości, abym zgodnie z Twoją wolą miłował moich nieprzyjaciół (o ile takich spotykam w moim życiu).

Adam Żak

## POKARM GRZESZNIKÓW

Prawie pusty kościół. Cisza. Kwiaty, dwie świece i biały obrus. Rozświetlony ołtarz, a na nim On. Jezus w Najświętszym Sakramencie. Nasz Zbawiciel w białym kawałku Chleba.

Parę chwil wcześniej byłam na Eucharystii. Przyjęłam Pana Jezusa do swojego serca. Czuję się mocniejsza i wiem, że teraz pokonam wszystkie trudności dnia codziennego.

Na porannych Mszach świętych bywa zazwyczaj kilkanaście osób. W dużej mierze – zawsze tych samych. Czasem więcej, a czasem mniej.

Wszyscy przystępują do Stołu Pańskiego. Jaki to piękny widok, gdy wszyscy karmią się Ciałem Pańskim!

Trochę inaczej jest na niedzielnych Eucharystiach. Dlaczego? Przecież na każdej Mszy świętej w konfesjonale czeka kapłan. Można przystąpić do sakramentu pokuty. Można oczyścić swoje serce i zjednoczyć się z Chrystusem. Dlaczego tak wiele osób odkłada sakrament pokuty na czas przed świętami i uroczystościami rodzinnymi? Dwa, trzy, razy w roku. Przecież Jezus chce dawać nam siebie każdego dnia.

Czy my naprawdę wierzymy, że ta mała biała hostia zmienia się w Ciało Pana Jezusa? Czy wierzymy, że wino zmienia się w Jego Świętą Krew? Przecież, jakbyśmy naprawdę wierzyli, to chcielibyśmy być z Nim zjednoczeni. Chcielibyśmy karmić się Jego Ciałem zawsze, w każdą niedzielę, każdego dnia...

„Eucharystia nie jest nagrodą świętych, ale Chlebem grzeszników” – mówił papież Franciszek w rozważaniu poprzedzającym modlitwę „Anioł Pański”, którą odmówił z wiernymi zgromadzonymi na Placu św. Piotra w Watykanie 6 czerwca 2021 roku...

dokończenie na 2 stronie

Święty Ojciec Pio zapytany o to, ile łask otrzymujemy podczas przyjmowania Komunii świętej, odpowiada: „Nie można ich wyliczyć. Zobaczycie je wszystkie w niebie”...

Wielu mistyków Kościoła otrzymało niezwykle dar widzenia Pana Jezusa podczas Mszy świętej. Byli to między innymi św. Siostra Faustyna, ojciec Joachim Badeni czy św. Ojciec Pio. Ich doświadczenia pomagają nam na nowo odkrywać siłę i tajem-

nicę sakramentu Eucharystii.

W Dzienniczku św. siostry Faustyny czytamy: „Pan Jezus był wystawiony w monstrancji, po chwili ujrzałam małego Pana Jezusa, który wyszedł z Hostii i sam spoczął na rękach moich. Trwało to krótką chwilę; radość niezmierna zalewała duszę moją. Tak samo wyglądało Dziecię Jezus, jak w tej chwili, kiedy weszliśmy do kapliczki z matką przełożoną, a dawniejszą mistrzynią moją – Marią

Na Mszy świętej dokonuje się PRZEISTOCZENIE. Zmienia się istota chleba. To już nie jest mąka zmieszana z wodą, a BOŻE CIAŁO. Jezus NAPRAWDĘ przychodzi w każdej Eucharystii. Z Nim łatwiej iść przez życie, łatwiej pokonywać trudności.

Jezus czeka na każdego z nas i ofiarowuje nam Pokarm dla grzeszników.

Ela

## ŚW. JAN PAWEŁ II MÓWI O NIEDZIELI

*„Chrześcijanie winni dołożyć starań, aby także w szczególnych okolicznościach naszej epoki prawodawstwo cywilne brało pod uwagę ich obowiązek świętowania niedzieli.*

*Niezależnie od tego są w sumieniu zobowiązani do takiego zaplanowania odpoczynku niedzielnego, aby mogli uczestniczyć w Eucharystii, powstrzymując się od prac i zajęć nie liczących z nakazem świętowania dnia Pańskiego, który winien przynosić szczególną radość i pozwalać na nieodzowny wypoczynek ducha i ciała. Z kolei sam wypoczynek, jeśli nie ma się stać jałową beczynościami, która wywołuje uczucie nudy, musi być źródłem duchowego wzbogacenia, zapewniać większą wolność, umożliwiać kontemplację i sprzyjać braterskiej wspólnotcie. Dlatego spośród różnych form ludzkiej kultury oraz rozrywek, jakie proponuje społeczeństwo, wierni winni wybierać te, które najbardziej odpowiadają życiu zgodnemu z nakazami Ewangelii. W tej perspektywie odpoczynek niedzielny i świąteczny zyskuje wymiar „proroczy”, potwierdza bowiem nie tylko absolutny prymat Boga, ale także prymat godności człowieka nad wymogami ekonomii, a ponadto zapowiada w pewien sposób nadejście „nowego nieba” i „nowej ziemi”, gdzie człowiek zostanie ostatecznie i całkowicie wyzwolony z niewoli swoich potrzeb.*

*Mówiąc krótko, dzień Pański staje się w ten sposób, w sensie najbardziej autentycznym, także dniem człowieka”.*

## MOC SŁOWA

Pewnego dnia w czasie II wojny światowej niemiecki oficer przywiózł do szpitala prowadzonego przez siostry zakonne, żonę, która miała za chwilę urodzić. Kiedy ulokowano ją w sali, oficer stojąc przy jej łóżku zawołał siostrę i wykrzyczał, żeby natychmiast zdjąć krzyż ze ściany, bo nie chce, by jego dziecko po urodzeniu „widziało tego Żyda”. Siostra pobiegła do przełożonej poinformować o sprawie. W międzyczasie żona zaczęła rodzić, oficer został z sali wyproszony. Po jakimś czasie wychodzi siostra z zawiniątkiem i mówi do oficera: ma pan ślicznego syna i... jeszcze jedno: spełniło się pana życzenie – dziecko nie widzi.

Uważaj na słowa, jakie wypowiadasz. Mogą to być przekleństwa, które

dotkną Ciebie lub Twoich najbliższych.

Czy zdarza Ci się myśleć i mówić o kimś, że jest głupi, beznadziejny, nic mu się nigdy nie udaje?

Słowa mają wielką moc. Potrafią przyłgnąć do człowieka, nawracać w najsłabszych momentach, ale i drażnić i sączyć niepewność, strach, beznadzieję. Potrafią też nieść na skrzydłach nadziei i miłości, z radością wypatrywać następnego ranka, znajomej twarzy, gestu, spotkania. Słowa mają wielką moc. Za słowa, nie tylko czyny, odpowiemy przed Panem. Albowiem „Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście” (Mt 25, 40).

Słowami można przekląć i można

błogosławić. Można powiedzieć: „Nic dobrego z Ciebie nie wyrośnie”, a można wyrzec pełne pokoju słowa: „Wierzę, że ze wszystkim dasz sobie radę”.

Nie mówmy do nikogo przekleństw. Często je wypowiadamy w chwilach gniewu, emocji; a później dziwimy się, że np. nasze dziecko jest wycofane, ma niskie poczucie wartości, łatwo go zranić, nie daje sobie rady w nauce, w kontaktach z rówieśnikami... Jeśli słyszy w swoim życiu tak łamiące słowa, stają się one po trochu jego udziałem. Wypowiadajmy słowa niosące dobro, pocieszenie, dające otuchę i otulające niczym ramiona naszego Pana.

„Śmierć i życie są w mocy języka, a kto go miłuje, spożyje jego owoc” (Prz 18, 21).

Ewa Gawor

## DZISIEJSZE LUDZIKI LEGO

I znów to samo! Kolejne choróbko! Kolejne dni zamknięci w domu!

Jeszcze z jednego się nie wyleczyłam - już następne u progu!

Piękne ferie, nie ma co! Jedni-zsusują na nartach, ja szusuje na trasie sypialnia – łazienka. Można dostać kota! Moja cierpliwość jest na skraj wytrzymaania!

Tyle planów: choć na jeden dzień na narty z dziećmi, na lodowisko, do Warszawy do Centrum Kosmonautyki... I wszystko na nic...

Kiedy tak żaliłam się koleżance przez telefon, usłyszałam: „No co Ty? To jeszcze się nie nauczyłaś, że z Bogiem żyje się dniem dzisiejszym?”

Najpierw ogarnęła mnie furia. To co? Mam nic nie planować, siedzieć i czekać?

Ale po kilku głębszych wdechach dotarło do mnie, że buntuję się przeciw temu, w co przecież wierzę. Tylko już po ludzku żal mi było dzieci... kolejne tygodnie zamkniętych w domu. Żal tych chwil, które mogły być naszym udziałem.

Ale... Ale... Przecież, jeśli wierzę,

to Bóg mnie nie ubezwłasnowolnia. Mogę planować, ile dusza zapagnie! Jeśli mam pewność, że ON wie lepiej niż ja, to nie ciskaj się, kobieto, i nie złorzecz.

Jeśli Twoje plany nie wpisują się w Jego Boskie plany... to w końcu wierzysz, czy nie?

Czy tylko wtedy wierzysz, kiedy Twoje plany pokrywają się szczęśliwie z Jego planami ot tak, kiedy Ci pasuje?

Wszystko na pół gwizdka... No i tak mi się głupio zrobiło po raz kolejny... Taka jestem niepokorna w tych moich niedomaganiach, w tej mojej chęci bycia zawsze na sto procent. I choć sobie powtarzam, że ja chcę być na sto procent dla innych, ale może najpierw tak być na sto procent dla Boga i Jego pomysłów wobec mnie?

Może to właśnie kruszy moją pychę, niecierpliwość, brak akceptacji do zmiany planów... Oj, tak, nie jestem pokorna...

Jakże podziwiam tych chorych świętych ludzi, którzy latami przykuci do łóżek boleści z uśmiechem na ustach wielbili Pana i w tej swojej

chorobie uczynili dla Boga więcej niż niejeden pełnosprawny zapalony działacz.

Postawa serca. Pokorna postawa serca, a nie bunt! I wdzięczność! Wdzięczność za każdą sekundę, za każdy oddech, bo przecież wszystko, co mam, zawdzięczam Bogu.

A mam wszystko!

Muszę tylko przekuć ten czas na inną aktywność niż miała być. Inne chwile, inne doznania, mogą być naszym udziałem, pod warunkiem, że nie dam się przygnębieniu i cierpiętnictwu, a wykorzystam dany mi ten czas.

1. Poglądamy albumy ze zdjęciami sprzed 40 lat. 2. Wyciągniemy stare porwane planszówki i zamiast zgubionych pionków ustawimy ludziki Lego. 3. Zamocujemy darta. 4. Odgrzebiemy klasery ze znaczkami. 5. Skleimy kilka modeli samolotu...

W ten sposób też można budować relacje, też się nie nudzić. Tylko tak bardziej stacjonarnie. Mniej czynowo niż na nartach, ale to też mogą być chwile niezapomniane i pełne miłości.

eg

## JUŻ ZA 4 DNI TŁUSTY CZWARTEK

Już za cztery dni najtłustszy dzień w roku. Pączki, faworki, oponki... Cukiernicy prześcigają się w różnorodności wypełnień... A to nutella, a to advocat, a to konfitury wszelakiej maści. Ja chyba na pierwszym miejscu stawiam pączunia z nadzieją różanym.

Tłusty czwartek ma nam przypominać, że to ostatnie huczne dni, dni folgowania sobie w jedzeniu, bo już niebawem Wielki Post. Kiedyś dużo huczniej obchodzono te ostatnie dni przedpościa. Głównie zjadano potrawy tłuste i mięsne, bo Wielki Post był dla wielu postem właśnie od potraw mięsnych. Nawet garnki czyszczono dokładnie, żeby

krzta tłuszczu na nich nie została.

Wiecie, że pierwsze słodkie pączki pojawiły się w Polsce w XVI wieku? Były to wypieki w postaci racuchów, pampuchów i chrustu (lub inna nazwa – faworki). Pączki w tej formie, jaką znamy teraz pojawiły się u nas dopiero w XIX wieku, stając się z czasem symbolem tego święta.

Ale żeby za bardzo sobie nie pofolgować zostawiam kilka słów Ewagriusza z Pontu:

„Ten, kto panuje nad brzuchem, zmniejsza namiętności, opanowany zaś przez pokarmy, powiększa przyjemności”.

„Żądza pokarmów zrodziła nieposłuszeństwo, a słodkie kosztowanie wypędziło z raj”.

„Obfitość pokarmów sprawia rozkosz podniebieniu, karmi jednak robaka nieumiarkowania, który nie śpi”.

„Zaniedbana ziemia rodzi osty, a umysł żarłoka wypuszcza pędy obrzydliwych myśli”.

To z książki „O ośmiu duchach zła” Ewagriusza z Pontu. Dlatego świętujemy, Kochani, z umiarem.

Ewa Gawor



### III TYDZIEŃ PSAŁTERZA

20 lutego 2022r. - NIEDZIELA

Imieniny: Ludmiły, Leona

1. czytanie:

1 Sm 26, 2. 7-9. 12-13. 22-23

PSALM 103, 1b-2. 3-4. 8 i 10. 12-13

2. czytanie: 1 Kor 15, 45-49

EWANGELIA: Łk 6, 27-38

21 lutego 2022r. - PONIEDZIAŁEK

Imieniny: Eleonory, Feliksa

LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Jk 3, 13-18

PSALM 19, 8-9. 10 i 15

EWANGELIA: Mk 9, 14-29

22 lutego 2022r. - WTOREK

Imieniny: Małgorzaty, Marty

LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: 1 P 5, 1-4

PSALM 23, 1-2a. 2b-3. 4. 5. 6

EWANGELIA: Mt 16, 13-19

23 lutego 2022r. - ŚRODA

Imieniny: Izabeli, Damiana

LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Jk 4, 13-17

PSALM 49, 2-3. 6-7. 8-10. 11

EWANGELIA: Mk 9, 38-40

24 lutego 2022r. - CZWARTEK

Imieniny: Macieja, Bogusza

LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Jk 5, 1-6

PSALM 49, 14-15b. 15c-16. 17-18. 19-20

EWANGELIA: Mk 9, 41-43. 45. 47-50

25 lutego 2022r. - PIĄTEK

Imieniny: Wiktora, Cezarego

LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Jk 5, 9-12

PSALM 103, 1b-2. 3-4. 8-9. 11-12

EWANGELIA: Mk 10, 1-12

26 lutego 2022r. - SOBOTA

Imieniny: Bogumiła, Aleksandry

LITURGIA SŁOWA:

1. czytanie: Jk 5, 13-20

PSALM 141, 1b-2. 3 i 8

EWANGELIA: Mk 10, 13-16

1. Zapraszamy dziś na godz. 17<sup>20</sup> na Nabożeństwo.

2. Dziś o godz. 18<sup>00</sup> Msza święta dla kandydatów do bierzmowania, a po niej katecheza.

## TO DZIĘKI KOMUŚ

Codziennie o godz. 12<sup>00</sup> pewien młody chłopak zjawiał się przy drzwiach kościoła i po kilku sekundach odchodził. Nosił kraciatą koszulę i podarte džinsy - tak jak wielu chłopców w jego wieku. Miał w ręku papierową torbę z bułkami na obiad.

Ksiądz Proboszcz, trochę nieufny, zapytał go kiedyś, po co tu przychodzi. Wiadomo, że ludzie przychodzą także po to, by okradać nawet kościoły...

- Przychodzę pomodlić się - odpowiedział chłopak.
- Pomodlić się? Jak możesz modlić się tak szybko?
- Och... Codziennie zjawiam się w tym kościele w południe i mówię tylko: „Jezu, przyszedł Jim”, potem odchodzę. To maleńka modlitwa, ale jestem pewien, że On słucha.

Kilka dni później, w wyniku wypadku przy pracy, chłopak ten został przewieziony do szpitala z bardzo

bolesnymi złamaniami. Umieszczono go w pokoju razem z innymi chorymi.

Jego przybycie zmieniło oddział. Po kilku dniach jego pokój stał się miejscem spotkań pacjentów z tego samego korytarza. Młodzi i starzy spotykali się przy jego łóżku, a on miał uśmiech i słowo otuchy dla każdego.

Przyszedł odwiedzić go również Ksiądz Proboszcz i w towarzystwie pielęgniarki stanął przy łóżku chłopaka.

- Powiedziano mi, że jesteś cały pokiereszowany, ale że pomimo to wszystkim dodajesz otuchy. Jak to robisz?
- To dzięki Komuś, kto przychodzi odwiedzić mnie o godz. 12<sup>00</sup>... Pielęgniarka przerwała mu:
- Tu nikt nie przychodzi o godz. 12<sup>00</sup>.
- O, tak! Przychodzi tu codziennie i stając w drzwiach mówi: „Jim, to Ja, Jezus” - i odchodzi.

opr. eg

## POSŁUCHAJ PAPIEŻA FRANCISZKA

*„W pobożności ludowej, ponieważ jest ona owocem kultury głęboko przemienionej przez Ewangelię, zawarta jest czynnie ewangelizująca siła, której nie możemy nie doceniać: byłoby to niedocenianiem dzieła Ducha Świętego. Jesteśmy wezwani, by do niej zachęcać i umacniać ją przez pogłębianie procesu inkulturacji, stanowiącego rzeczywistość*

*nigdy nie ukończoną. Przejawy pobożności ludowej mogą nas wiele nauczyć, a kto potrafi je odczytywać, są miejscem teologicznym, na które powinniśmy zwracać uwagę, szczególnie w chwili, gdy myślimy o nowej ewangelizacji. Teraz, kiedy Kościół pragnie przeżyć głęboką odnowę misyjną, istnieje forma przepowiadania dotycząca nas wszystkich jako codzienne zadanie. Chodzi o niesienie Ewangelii osobom, z którymi każdy ma do czynienia, zarówno najbliższym, jak i nieznanym. Jest to nieformalne przepowiadanie słowa, które może się urzeczywistniać podczas rozmowy, a także to, które podejmuje misjonarz odwiedzający jakiś dom. Być uczniem znaczy być zawsze gotowym, by nieść innym miłość Jezusa i dokonuje się to spontanicznie w jakimkolwiek miejscu, na ulicy, na placu, przy pracy, na drodze”.*